

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Kwitnący kraj po zwycięskiej rewolucji?

Aleksander Łaniewski

Aleksander Łaniewski
Kwitnący kraj po zwycięskiej rewolucji?
2016

federacja-anarchistyczna.pl
Wydane w drugim numerze "A-taku".

pl.anarchistlibraries.net

2016

Spis treści

| | |
|---|---|
| „Rozstrzelać ich wszystkich!” | 3 |
| Walki na górze | 4 |
| Jest nadzieja? | 5 |

u osób niepodjętych o planowanie przestępstwa. I to w kraju, gdzie każdy pamięta o tym, co wyprawiała milicja i Berkut podczas Majdanu.

Z dobrych wiadomości jest bodajże tylko jedna - otwarcie archiwów KGB. Cudownie, ale - umówmy się - dokumentów archiwalnych do garnka nie wrzucisz i rodziny nimi nie nakarmisz. W obliczu wciąż pogarszającej się sytuacji gospodarczej Ukraińcom pozostaje tylko poczucie humoru. W telewizji oraz w internecie można obejrzeć najnowszą komedię „Sługa Ludu” (Слуга народу) wyprodukowaną przez Studio Kwartal 95. Jest to świetna polityczna satyra na temat tego, czym jest obecna ukraińska władza i czym być może. Jednak i w tym przypadku mamy do czynienia z liberalną wiarą w to, że porządny prezydent wraz z przyzwoitą ekipą mogą realnie ulepszyć życie narodu ukraińskiego.

Euromajdan jednak nie przeszedł bez echa i w pewnym stopniu nauczył ludzi samoorganizacji, pokazując, że każdą władzę można obalić. Właśnie tego boją się Poroszenko i Jaceniuk. Według najnowszych badań ponad 40% społeczeństwa nie chce brać udziału w wyborach. Były elektorat prezydenta stracił zaufanie do „gwaranta konstytucji”, uczestnicy działań wojskowych na Wschodzie są gotowi do walki z władzą, ludzie mają dostęp do broni... I jeżeli wybuchną kolejne protesty masowe, to całkiem możliwe, iż będzie to prawdziwie oddolny i społeczny, tym razem Czarny Majdan.

21 listopada 2015 r. minęły 2 lata od wydarzeń w Kijowie, które zapoczątkowały „rewolucję godności” czyli Euromajdan. Cały świat przyglądał się wydarzeniom, które miały na celu zniszczyć korupcję, obalić oligarchiczny reżim Janukowycza i otworzyć Ukraińcom drzwi do „demokratycznej rodziny” pod nazwą Unia Europejska. „Rewolucja” się skończyła, Janukowycz uciekł, a Ukraina w tym wirze nie tylko nie dołączyła do europejskiej rodziny, ale nawet straciła część swoich rodaków (Krym), a z częścią wciąż jest skłócona (Donbas i Ługańsk).

„Rozstrzelać ich wszystkich!”

Abstrahując od wojny, niepotrzebnej i spowodowanej przez władzę zarówno Rosji jak też i Ukrainy, warto przyjrzeć się sytuacji, w której znalazło się ukraińskie społeczeństwo, zwłaszcza miliony osób mniej zamożnych, robotników, chłopów, emerytów...

„Trzeba zrobić tak jak Łukaszenko: rozstrzelać całą Radę, a następnego dnia rozstrzelać tych wszystkich, którzy przyjdą na pogrzeb. Może wtedy coś się zmieni” - mówi na jednym z przejść granicznych do oczekujących w kolejce ukraiński strażnik. Za moment jednak dodaje: „Nie, jednak tak też nie można, rozstrzeliwać... ale jeżeli tam na górze nie zmienią swego zachowania, to weźmiemy karabiny i pójdziemy na Radę.”

Te słowa padły w końcu sierpnia 2015 r., wówczas wracałem autem z rodziną z Zaporozża, dużego miasta na południowym wschodzie Ukrainy. Mają własny mały biznes - karuzele dla dzieci w parkach rozrywki. Jadą do Polski w poszukiwaniu lepszego życia, bez znajomości języka i bez polskich korzeni, ale ze świadomością sytuacji na Ukrainie. Nie są jedyną rodziną. Sporo moich znajomych wyjeżdża do Polski, otwiera konta w polskich bankach, nie wspominając o stale zwiększającej się rzeszy studentów. Ciekawe, że w niektórych krakowskich restauracjach menu zaczęto robić nie po rosyjsku, a po ukraińsku. Nic dziwnego - według oficjalnych danych w 2014 r. polskie wize otrzymało ok. 800 tys. obywateli Ukrainy.

Kraj przeżywa kryzys systemowy, wiedzą o tym wszyscy. Ceny gazu, usług komunalnych i produktów żywnościowych stale rosną, za to taniej hrywna wobec dolara, spada PKB... Są też i ciekawostki w polityce wewnętrznej. Aktualnie jest rozpatrywany projekt Nr 3587 dotyczący masowych zgromadzeń m.in. zmieniający terminy zgłoszenia zgromadzenia. Projekt przyzwala również na praktykę siłowej pacyfikacji zgromadzeń. Ta-

kich kontrowersji w nowym projekcie jest więcej. Według Michajła Lebedia, eksperta w dziedzinie wolności zgromadzeń i lobbingu parlamentarnego na Ukrainie, zmiany prowadzą „do zwiększenia liczby politycznie motywowanych zakazów sądowych [zgromadzeń] zgodnie z orzeczeniami zarówno władz lokalnych jak i centralnych. [...] To razem spowoduje zwiększenie ilości zatrzymań za brak egzekwowania nakazów sądowych lub karnej odpowiedzialności protestujących”.

W listopadzie 2015 r. pod naciskiem Międzynarodowego Funduszu Walutowego został przyjęty nowy Kodeks Pracy, który uderza w robotników. M.in. ogranicza prawa pracowników najemnych, zmniejsza rolę związków zawodowych w konfliktach z pracodawcą, dopuszcza zwolnienie samotnych matek na ogólnych warunkach, wprowadza możliwości monitoringu pracowników w miejscu pracy itd. Z kolei przyjęty 17 grudnia budżet państwa na 2016 r. m.in. zmniejsza kwotę na służbę zdrowia z 56,4 mld do 50,3 mld hrywien, a na edukację z 90 mld do 77 mld hrywien. Jednocześnie na „obronę i bezpieczeństwo” przeznaczono 113,6 mld hrywien. Ogromne niezadowolenie społeczne odzwierciedliło się m.in. w grudniowych protestach rolników i górników w Kijowie.

Walki na górze

Mimowolnie wspominam „Niebiańską setkę” – ludzi, którzy zostali zabici na Majdanie. Za co zginęły te osoby i kto o nich dzisiaj pamięta? Czyż nie jest tak, iż w praktyce odbyła się jedynie zmiana oligarchii? Pod płaszczykiem walki z korupcją i demokratycznych reform politycy znad Dniepru tylko stwarzają pozory zmian, o które walczył Majdan. Przecież prezydent Poroszenko nadal posiada fabrykę słodczy w rosyjskim Lipiecku oraz Sewastopolski Zakład Morski, który w odróżnieniu od innych aktywów oligarchów nie został znacjonalizowany. Ogólnie aktywa prezydenta Ukrainy są jedynymi wśród innych oligarchów, które wykazały się wzrostem o 20 % w czasie kryzysu.

Zostawmy głowę państwa. Może inni wybrańcy ludu są lepsi? Zasiadający w Radzie „kwiat narodu” nie brzydzi się zarówno publicznymi, masowymi bójkami, jak też indywidualnymi potyczkami na korytarzach Rady. Nieustanna walka toczy się i w Radzie Narodowej. 16 grudnia 2015 r. Minister Spraw Wewnętrznych Arsen Awakow, głośno przeklinając, rzucił szklanką w byłego prezydenta Gruzji Michaiła Saakaszwilego, głowę Odeskiej Obwo-

dowej Administracji Państwowej. To zajście świetnie oddaje sytuację permanentnej walki o kontrolę nad ukraińskimi przedsiębiorstwami. W tym wypadku chodziło akurat o prywatyzację Odeskiego Zakładu Portowego, który jest olbrzymim źródłem dochodów. Najbardziej zaś spektakularną akcją tego typu były wydarzenia z 11 listopada. Wówczas były setnik Majdanu Włodzimierz Parasiuk w obecności kamer wymierzył mocnego kopniaka w głowę generała Służby Bezpieczeństwa Ukrainy Wasilija Pisnego. A przecież są jeszcze bardziej rażące przykłady kryzysu politycznego – permanentne protesty ugrupowań prawicowych przed Radą Najwyższą. Tragicznie skończyła się akcja z 31 sierpnia 2015 r. Rzucony granat zostawił wtedy za sobą ofiary śmiertelne. Dodajmy, że grupy dywersyjne działające pod szyldem Prawego Sektora na wschodzie Ukrainy są rozbrajane i ukazywane w mediach jako rosyjscy prowokatorzy.

W państwie „zwycięskiej” rewolucji aktualnie wsadzają za kraty również za poglądy antymilitarne. 8 lutego dziennikarz i aktywista z Iwano-Frankiwska Rusłan Kocaba został aresztowany za zdradę stanu, gdyż aktywnie agitował za bojkotem czwartej fali mobilizacji do wojska. Głośnym okazał się być również areszt Hennadija Korbana (zresztą byłego „bohatera” wojny i lidera partii Ukrop), zarazem bliskiego kolegi oligarchy Igora Kołomojskiego (również skonfliktowanego z obecną władzą i ukrywającego się w Europie Zachodniej).

Dotychczas nierozstrzygnięte i niemające skutków prawnych pozostają liczne skandale korupcyjne związane z generalnym prokuratorem Witalijem Jaremą czy naczelnikiem Państwowej Służby ds. Sytuacji Nadzwyczajnych Siergiejem Boczkowskim. Podobne przykłady można mnożyć. W Kijowie są zabijani dziennikarze... Pamiętajmy, że podobnie było po „pomarańczowej rewolucji”: koalicja liberałów pod sztandarem demokracji kruszyła się jak piernik w rękach dziecka.

Jest nadzieja?

Naturalnie są i pozytywne posunięcia nowego reżimu. Nie mówimy tu o pseudoreformach typu „ustawa o policji”. Mało kto wie, że przy okazji zmiany nazwy owej struktury funkcjonariusze otrzymali nowe uprawnienia, w tym: „powierzchowna kontrola” osobistego ubrania, rzeczy i środków transportu bez świadków; nieograniczone czasowo „przesłuchiwanie” na posterunku policji; „graniczenie faktycznego posiadania rzeczy” nawet